

Wanda Chotomska

DZIECIOM



ilustrował
Artur Gulewicz

Nasza Księgarnia

© Copyright by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2011
Text © copyright by Wanda Chotomska 2011

Wstęp i nota biograficzna autorki *Zofia Beszczyńska*

Projekt okładki *Marta Weronika Żurawska-Zaręba*

Skrzydła poetki



Wandę Chotomską poznałam, gdy wygłaszałam jakiś mądry referat o poezji.

Tylko czy poezja ma być mądra? Ma być poezją, po prostu.

Nie rozmawialiśmy wtedy o tym. Pamiętam tylko, że poetka wstała i zaczęła mówić o swoich spotkaniach z dziećmi. O rozmowach, wymianie myśli, wspólnych zabawach. A ja pomyślałam, że one właśnie są w poezji najważniejsze. Spotkania, rozmowy, zabawy. I żeby wszyscy brali w nich udział.

Wszyscy.

Następnie podeszła i przywitała się ze mną.

Poznałyśmy się w poezji.

Kiedy to teraz wspominam, widzę wiersze krążące między autorką a słuchaczami i czytelnikami, otwierające się przed nimi niczym ptaki lub motyle. Wiersze, które mają skrzydła?

Ale to poetka jest uskrzydłona! Między nią a tym, co pisze, nie ma granicy.

W wierszach, ale i prozie Wandy Chotomskiej ciągle ktoś fruwa.

Ptaki, motyle, czarownice na miotłach – to jasne. Ale też klienci Wypożyczalni Skrzydeł. Poduszki, nocą przemienione w Poduszkowce, i zwykłe-niezwykłe jaśki wypchane pierzem. Smutny Pan Listopad i wesole

„tańce latańce,
rozśmieszanie i chichotańce,
wirowanie i balowanie”.

Fruwa po całej sali wyczarowany z utworu muzycznego Pstrąg, a także Fortepian i inne instrumenty. Fruwa pod sufitem swojego pokoju Panna Kle-kle o czerwonych nogach i jej mała przyjaciółka – na warkoczyczkach. Podobnie Drzewo z czerwonym żaglem w każdej chwili może oderwać się od ziemi i razem z bohaterami poszybować w niebo.

Fruwać można tak sobie, z radości lub żeby „odsmucić smutki”, ale też by zawędrować w inne kraje. Czasem prawdziwe, czasem wymyślone, lecz od tej chwili – prawdziwe. Bo czy kra-

iny wyobraźni nie bywają ważniejsze od tych, w których żyjemy na co dzień?

Może to być wieś, gdzie spędzało się najpiękniejsze wakacje, jak w *Dzień dobry, córeczko* albo *Kogutku*. Lub miasteczko, które powstaje z marzenia i zabawy, choćby na chwilę, jak w *Za górą mi, za lasami* czy *Bańkowicach Mydlanych*.

W tych miejscach wszystko może być inaczej.

– Gdzie to jest? – zapytacie.

– Wszędzie! – odpowie poetka. – Gdzie tylko zechcecie i sobie wymyślicie. Albo namalujecie, albo zagracie. I wszystko tam jest możliwe: jak chcemy my, a nie jak podpowiedzą nam inni. Luty ma trzydzieści dni. Kornik i mól uczują razem przy stole. Lew przegryza pręty własnej klatki. Fortepiany nie lubią wakacji.

A kiedy się nie fruwa, to przynajmniej tańczy. Jak koty na dachach, liście na wietrze, pawie pióra i parasol zmieniony w spadochron; nie mówiąc o Krakowiaku, Zbójnickim czy Oberku, które tańce mają we krwi:

„tańczyły spódnice,
drzewa i płoty.
I obcas z obcasem,
i noga z nogą,
i niebo ze słońcem,
i kamień z drogą”.

Poetka wie to najlepiej, z doświadczenia. Sama nie tylko jeździ na deskorolce, ale gra na trąbie, rapuje; i tańczy oczywiście. A także fruwa, to pewne – ale o tym nie powiem, bo akurat wiersza na ten temat nie ma w antologii.

Czytając utwory poetki, można nie tylko nauczyć się fruwać, tańczyć lub żeglować – choćby na drzewie, które tak naprawdę jest statkiem z czerwonym żaglem – ale też wielu rzeczy się dowiedzieć. Na przykład że:

„cieciorka
to jest samiczka cietrzewia”
albo:
„w lodowatej wodzie
pluszczą się
(...) pluszcze”
lub że skrzypce to po włosku *violino*.

No i że „Kogutek jest dobry na smutek”: najlepiej taki z gliny. I zrobiony przez kogoś, kto cię kocha.

Teresa Holzerowa, siostra Wandy Chotomskiej, pisze o niej jak o bohaterce powieści o Mary Poppins, napisanej przez Pamelę Travers: jedynej dorosłej, „która pamiętała, że kiedyś była dzieckiem” („Guliwer” 3/1999). Sama zaś poetka twierdzi: „Niektórzy mówią, że dla dzieci trzeba pisać tak, jak dla dorosłych, tylko lepiej. A ja myślę, że dla dzieci trzeba pisać tak, żeby dorośli nie nudzili się przy czytaniu!” (tamże).

Zaprosicie więc do lektury tej antologii Waszych rodziców, babcie i dziadków – i wszystkich dorosłych. Niech i oni, na skrzydłach pożyczonych od poetki, znów przeniosą się do Krainy Dzieciństwa – Krainy Wyobraźni.

„Na razie w sklepie skrzydeł nie ma,
ale niech dzieci się nie smućą”

– bo odnajdą je w wierszach Wandy Chotomskiej. Nie tylko tych uskrzydłonych. I nie warto się martwić, bo zawsze czeka nas:

„Hej, hej, hej,
dobry dzień!
Jak niedobry, jak niedobry,
to go zmień!”

– podpowiada autorka w jednej z piosenek.
Skorzystajcie z tej podpowiedzi.

Zofia Beszczyńska

Decybele

Nie wiedziało cielę,
co to decybele.

Zapytało prosię w chlewie,
ale prosię rzekło:

– Nie wiem.

Może to jest tytuł pisma?

Może jakiś nowy przysmak?

Może w dżungli to wyrasta?

Może to jest nazwa miasta?

Może żyją tam makrele?

Nie wiem, co to decybele.

Poszło cielę do barana.

– Co to znaczy, proszę pana?

Czy to jest figura w tańcu?

Czy to jakiś górski tańcuch?

Witamina? Legumina?

Tytuł filmu? Nazwa kina?

Może to gatunek śledzia?

– Nie wiem – baran odpowiedział.

Do indyka poszło cielę.

– Powiedz, co to decybele?

Może to jest część do fiata?

Może tym się leczy katar?

Może z tego szyją odzież?

Może bawi się w to młódzież?

Może to jest rodzaj windy?

– Nie wiem – odpowiedział indyk.

Więc do byka poszło cielę.

– Tato, co to decybele?

Czy to coś w rodzaju różna?

Czy wykąpać się w tym można?

Czy to warczy? Czy to szczeka?

Czy to jakiś napój z mleka?

Może to się w młynku miele?

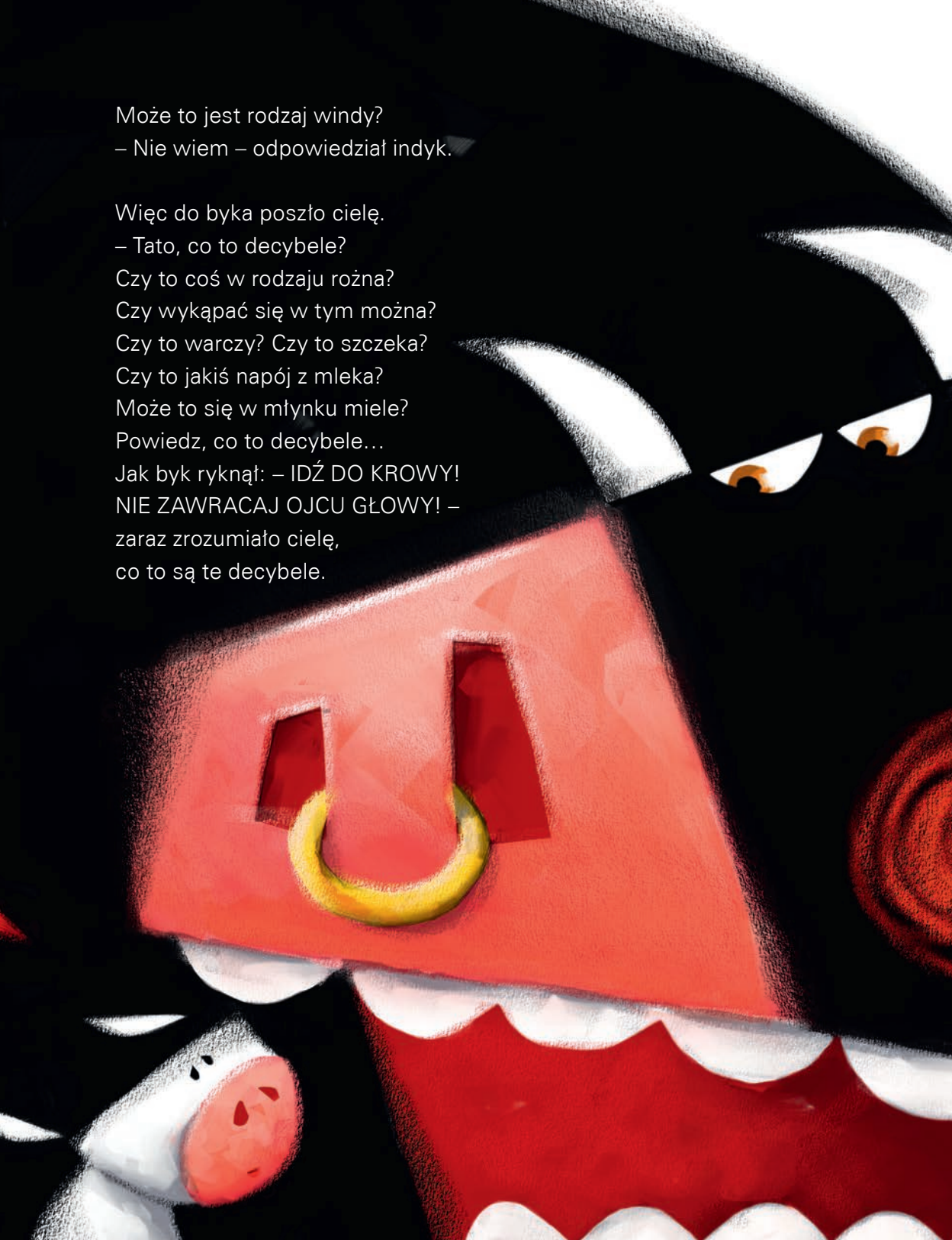
Powiedz, co to decybele...

Jak byk ryknął: – IDŹ DO KROWY!

NIE ZAWRACAJ OJCU GŁOWY! –

zaraz zrozumiało cielę,

co to są te decybele.



Lis

Przyszedeł lis do kuśnierza
w sprawie naprawy kołnierza.

Kaprysi, że kołnierz lisi
nieładnie na nim wisi,
że chciałby mieć futro krótsze,
że nie chce ogona w futrze,
że ogon po ziemi się szasta,
że czapka jest zbytnio szpiczasta,
że przetarł na łokciach rękawy,
że mankiet wymaga naprawy...

Pan kuśnierz popatrzył na lisa,
nazwisko i adres zapisał.

Zdjął miarę, powiedział:

– Przyjdź jutro! –

I kazał lisowi zdjąć futro.

Lis struchlał i bardzo uprzejmie
oznajmił, że futra nie zdejmie,
że nigdy nie chodził bez futra,
że zmarznie bez futra do jutra,
że skórka niewarta wyprawy,
że po co przerabiać rękawy,
że czapka jest świetnie skrojona,
że nie chce się pozbyć ogona,
że ogon konieczny jest w futrze,



że futro nie może być krótsze,
że nie chce przerabiać kołnierza.

Tu wyrwał się z objęć kuśnierza,
zawołał ze strachem:

– Ratunku! –

I uciekł w nieznanym kierunku.



Kundel

Do Warszawy, do rodziny,
przybył kundel w odwiedziny.

Chciał zobaczyć się na chwilę
ze swym starym wujkiem wilkiem,

lecz przez drzwi mu warknął wujek,
że dziś gości nie przyjmuje.

Chciał się widzieć z dziadkiem dogiem,
trzy godziny stał pod progiem.

Chciał wizytę złożyć chartom,
lecz mu bramy nie otwarto.



Chciał pogadać z krewnym szpicem,
szpic go wygnał na ulicę.

Każdy jakieś miał wykrety:
stryjek jamnik był zajęty,

babka seter miała gości,
wuj mops poszedł grać gdzieś w kości.

Kundel się na nogach słaniał
od mieszkania do mieszkania,

pod murami chyłkiem, bokiem
włókł się, biedny, krok za krokiem

i powtarzał z płaczem rzewnym:
– Ach, źle być ubogim krewnym!



Gdyby tygrysy jadły irysy

Gdyby tygrysy jadły irysy,
toby na świecie nie było źle,
bo każdy tygrys
irysy by gryzł,
a mięsa wcale nie.

Jakie piękne życiorysy
miały wtedy by tygrysy!
Z antylopą mógłby tygrys
iść do kina
i irysy by w tym kinie
sobie wcinał.

Mógłby sobie wziąć irysów
pełną teczkę
i wyruszyć z owieczkami
na wycieczkę.

Mógłby pójść na podwieczorek
do gazeli,
gdzie na pewno by serdecznie
go przyjęli.

Każdy kochałby tygrysy
i do wspólnej prosił misy,
i z radości każdy chodziłby na rżęsach –
gdyby tygrys jadł irysy zamiast mięsa.



Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.

02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c

tel.: 22 643 93 89, 22 331 91 49

faks 022 643 70 28

e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy

tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42

Sprzedaż wysyłkowa

tel. 22 641 56 32

e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl www.nk.com.pl

Książkę wydrukowano na papierze

Lux Cream 90 g/m² wol. 1,8.

ZiNG

Redaktor prowadzący *Katarzyna Piętka, Katarzyna Lajborek*

Opieka merytoryczna *Magdalena Korobkiewicz*

Korekta *Katarzyna Nowak, Krystyna Lesińska*

Redaktor techniczny, DTP *Joanna Piotrowska*

ISBN 978-83-10-13251-2

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2017 r.

Druk: Zakład Graficzny COLONEL, Kraków